Rok X

Nr. 134

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Środa † Barnaby
Czwartek Jana Onufrego Pust.

CHOJNICE, czwartek dnia 12 czerwca 1930 r.

Słońca wschód 3.40 zachód 20.19
Księżyca wschód 21.17 zach. 3.09

Mądry Polak po szkodzie

„Gazeta Polska" znów powraca do tematu współpracy rządów z sejmami Zdecydowanie oświadcza, że z obecnym Sejmem obecne rządy współpracować nie mogą, ponieważ w Sejmie brak wyraźnej, spoistej programowej większości

Jednakże ściśle teoretycznie rzecz biorąc, nie jest wykluczone, że nowe wybory mogą dać wynik nadający parlamentowi jakieś zdecydowane oblicze. Mogą one przynieść możliwość pozytywnej programowej większości. Może to być większość, umożliwiająca współpracę z dotychczosowym systemem rządzenia; może to być również większość dająca oparcie trwałe innemu określonemu systemowi. I wówczas dopiero zacznie istnieć zagadnienie współpracy; wówczas dopiero rozstrzygnięcie, tj. możność wyboru tej lub innej decyzji spocznie w rękach Prezydenta Rzplitej.

Znamienne jest to powiedzenie na wstępie „ściśle teoretycznie"..,

Znaczy ono, że praktycznie nie przewiduje się żadna możliwość uzdrowienia parlamentu i żadna możliwość współpracy..,

Jasne! Gdyż niema mowy o tem, iżby system obecny miał ustąpić dlatego tylko, że wybory nie dałyby mu większości. Przecież i obecny Sejm ma większość aż nadto wyraźną przeciw systemowi zdeklarowaną, a mimo to.

Lecz jeszcze słówko: Tenże organ stwierdza, że ongiś zbyt mało liczono się, wprowadzając pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze włącznie z proporcjonalnością z tem jakie konsekwencje przynieść musi dla ustosunkowania wzajemnego władz trudność uzyskania w tych warunkach stałej większości parlamentarnej. Ta niedojrzałość, teoretyczność, konstytucji marcowej musiała doprowadzić w sposób nieunikniony albo do zatracenia siły państwa, albo do kroków heroicznych ratujących „suprema lex" (najwyższe prawo).

Otóż godzi się przypomnieć — pisze „Rzeczpospolita" — że pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze było produktem tej epoki (listopad — grudzień 1918 r.) gdy Polską po dyktatorsku rządził ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i jego premjer, inż. Moraczewski! Jeśli więc konstytucja przyjęła ich impuls demokratyczny, boć go cofnąć nie miała sił, to zarzut „niedojrzałości" nie może odnosić się tylko do uchwał konstytuanty, ale i do wcześniejszych decyzyj z 1918 r., które wytknęły Polsce złe szlaki rozwojowe..

Co dalej?

„Robotnik" pisze:

„Czekają Polskę — przypuszczać wolno — chwile bardzo ciężkie. Kierownicy obozu „sanacyjnego" zaprowadzili swój obóz do „ślepego zaułka"; podkreślaliśmy ten fakt wiele razy, — bieg wypadków przyznawał nam słuszność. „Wyjście" prawdziwe z zaułka mogłoby nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby kierownictwo „sanacji" zdołało odzyskać zaufanie kraju, wykrzesać z mas entuzjazm, kazać im zapomnieć o tragicznych doświadczeniach minionego czteroletniego okresu.

Są to zadania wyraźnie niewykonalne. „Sanacja" nagromadziła przeciwko sobie takie mnóstwo nienawiści, pozostawiła tak niezgłębione morze rozczarowania, tyle zaostrzonych i pogłębionych trudności społecznych, tak zdruzgotaną powagę moralną, — że o powrotnej fali nadziei, wiary, oczekiwań nie może być mowy.

A „Gazeta Warsz." z całą też słusznością podnosi, że obóz rządowy prowadzi teraz politykę z miesiąca na miesiąc, politykę wyczekiwania i nic nie robienia. Powszechny nieuleczalny marazm, (słabość starcza, uwiąd):

Żyjemy jako państwo, z miesiąca na miesiąc. Obóz rządowy, który niedawno jeszcze dowcipkował na temat zakłopotania opozycji wobec nieznanych planów „czynnika decydującego", obecnie nie ma już ochoty do żartów. Bo i jak tu udawać dobry nastrój, gdy szef rządu za cały swój program uznał „uspokojenie'i i oczekiwanie na poprawę konjunktury. — gdy ze strony silnej grupy obozu rządowego, stanowiącej jego mózg polityczny, pada pod adresem całości zarzut — „marazmu"? I jak nie popaść w melancholję, gdy p. Kościałkowski, leader innej grupy, która „stara się być awangardą ideologji marszałka Piłsudskiego taki ogłasza program polityczny na obecną dobę:

„Partja Pracy będzie wzrastała na sile, jeśli do każdego zagadnienia będzie przystępować ze strony interesów Państwa, ze strony swej misji dziejowej, A tą misją jest wydobywanie najlepszych, szlachetnych pierwiastków z dusz ludzkich w tym celu, aby swoją wielką mocą duchową promieniować i rozsłoneczniać dzisiejsze ciężkie warunki bytowania nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach Europy".

Taki program ma awangarda! Lekarstwem na ciężkiei stosunki gospodarcze mają być — promienie słońca Partji Pracy!

Trudno o dosadniejszy przykład zupełnego wyjałowienia wszelkiej myśli politycznej. To jest naprawdę nieuleczalny marazm!

Konkursy gospodarstw włościańskich

Od dłuższego czasu Pomorska Izba Rolnicza urządza konkursy gospodarstw w poszczególnych powiatach Pomorza, które mają na celu podniesienie i ulepszenie gospodarstw włościańskich. Przeprowadzone przez Izbę Rolniczą konkursy okazały się znakomitym środkiem do tego celu, gdyż w ten sposób umożliwia wyszukanie najlepszych gospodarstw w danej okolicy a przez wyróżnienie ich premją zachęca się wszystkich okolicznych gospodarzy do wprowadzenia u siebie istniejących ulepszeń w gospodarstwach nagrodzonych wzgl. wprowadzeniu u siebie dalszych ulepszeń, wskazywanych przez członków Komisji premjującej.

Członkowie komisji premjującej badają istniejący stan gospodarstwa celem wskazania na zakorzenione wady i najwłaściwsze sposoby ich usunięcia, podając na miejscu tj. w polu i w podwórzu wyczerpujące wskazówki odnośnie uprawy polowej, walki z chwastami, ułożenia prawidłowego płodozmianu, racjonalnego chowu inwentarzy, prawidłowego konserwowania obornika, używania nawozów sztucznych, produkcji kompostu itd.

Wprowadzone przez Pomorską Izbę Rolniczą konkursy gospodarstw z roku na rok cieszą się coraz to większą popularnością, na co wskazuje np. fakt iż do konkursu urządzanego w bież. roku w czasie od 12 do 14 lipca w powiatach Toruń, Wąbrzeźno, Chełmno, Grudziądz, Starogard zgłosiło się już obecnie 122 gospodarstw.

Korzyści, jakie uzyskuje z udziału w konkursie zgłaszający się rolnik polegają bowiem nietylko na możności uzyskania odznaczenia, które udziela się w formie cennych premij bądź to w formie zboża siewnego, bądź to w gotówce na zakup maszyn rolniczych, lecz przedewszystkiem przez uzyskanie wskazówek dla trwałej poprawy stanu gospodarstwa własnego, jego podniesienie i ulepszenie a zwłaszcza usunięcie zakorzenionych błędów, które przyczyniają się częstokrotnie do poważniejszego obniżenia dochodowości danego gospodarstwa.

Należy przy tej sposobności podnieść, że aczkolwiek udział w konkursach stale się zwiększa, to jednak w niektórych powiatach był on jeszcze bardzo słaby, jak to wykazały doświadczenia w roku ubiegłym 1929 np. odnośnie konkursu urządzonego w powiatach Brodnica, Chojnice, Działdowo i Lubawa.

Najczęściej spotykanym powodem niezgłaszania się do konkursu jest obawa, zupełnie zresztą nieuzasadniona, przed krytyką gospodarstwa, wzgl. pewnego nieporządku w podwórzu a często nawet z powodów jeszcze bardziej błahych

Należy podnieść, że krytyka naszych gospodarstw jest częstokrotnie konieczna, boć przecież nic doskonałego na świecie nie ma, a może przynieść duże korzyści, zwłaszcza jeżeli idzie, jak w danym wypadku, po linji bezwzględnej życzliwości ze strony wskazujących wady, a każdorazowe wytknięcie błędów połączone jest z obszerną i szczegołową analizą tychże błędów ora z wskazaniem odpowiednich środków zaradczych i sposobów unikania ich w przyszłości. To też należy się spodziewać, iż rolnicy w własnym dobrze pojętym interesie będą w przyszłości brali jaknajliczniejszy udział w tych konkursach, podejmowanych przez Pomorską Izbę Rolniczą z dużym nakładem pracy i pieniędzy.

Zabójca posła niemieckiego w Lizbonie przed sądem.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Lizbony: Zabójca posła niemieckiego von Baligando oddany został do dyspozycji sędziego śledczego. Proces przeciwko Piechowskiemu ma się odbyć już w ciągu przyszłego tygodnia. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

W czasie przesłuchiwania Piechowski potwierdził pierwsze zeznanie, oświadczając, iż posła niemieckiego nie znał. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia w celu wykrycia motywów zamachu.

Jak się kształtowała dusza wychodźtwa polskiego?

Nakładem „Sokoła Polskiego" w Pittsburgu ukazała się ostatnio niezwykle interesująca praca Stanisława Osady o dziejach wychodźctwa polskiego w Stanach Zjednoczonych pod tytułem „Jak się kształtowała dusza wychodźtwa polskiego?" Książka, obejmująca 270 stron druku, przedstawia obraz stopniowego rozwoju uczucia narodowego w masie wychodźtwa, omawiając poszczególne okresy dziejów Polonji amerykańskiej w sposób przejrzysty i treściwy, a jednocześnie nacechowany objektywizmem w ocenie poszczególnych zjawisk, tarć i walk różnych partyj i organizacji wychodźczych. Cennem uzupełnieniem książki jest szereg dokumentów historycznych, ilustrujących rozwój wychodźtwa aż do ostatniej chwili.

Ofiara czerezwyczajki.

Warszawa. Dnia 8 bm. o godz. 22,16 z pociągu pospiesznego Warszawa — Moskwa na stacji kolejowej Biała Podlaska wyskoczył w chwili ruszania pociągu jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celu samobójczym. Przytrzymany przez konduktora, zaczął się szamotać i krzyczeć, mówiąc, że jest śledzony przez agentów GPU., którzy odwożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić. W najwyższem podnieceniu osobnik ten wyciągnął nóż i pokaleczył sobie nim brzuch i piersi. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow — urzędnik oddziału paryskiego wniesztorgpredu (komisji handlowej, pod tą pokrywką uprawiającej agitację na rzecz komunistycznej międzynarodówki).

Według zeznań Naumowa otrzymał on nagle polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawił się w Moskwie, przybyli z Moskwy dwaj agenci GPU., którzy mieli go odstawić do Rosji. — Naumow zostawił w Paryżu żonę i dzieci. Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy. Wyskoczył więc z przedziału, w którym siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Wezwany lekarz opatrzył lekko rannego Naumowa, umieszczając go chwilowo w szpitalu.

Naumów złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce względnie odesłanie do Francji Obaj agenci GPU. zbiegli w międzyczasie i są poszukiwani przez nasze władze policyjne.

Z pobytu min. Grandiego w Warszawie.

Minister Zaleski rewizytował Grandiego w apartamentach ambasady włoskiej, wręczając mu w imieniu Prezydenta Rzplitej odznaki orderu „Orła Białego".

Warszawa. Wobec tego, że marszałek Piłsudski od paru dni bawi w Druskiennikach, min. spraw zagr. Grandi udał się na jego zaproszenie specjalnym pociągiem do Druskiennik.

W sprawie kolonij letnich

otrzymujemy co następuje:

Wzorem lat ubiegłych przystępuje Związek Obrony Kresów Zachodnich i w roku bieżącym do organizowania kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich (G. Śląska i Pomorza). Wysoki protektorat nad tą akcją raczyła przyjąć Pani Prezydentowa Mościcka.

„Rodacy!

Pamiętajcie, że po tamtej stronie kordonu, w Niemczech i Gdańsku, pędzi trudny żywot półtora miljonowa rzesza rodaków naszych. Dziecko polskie wegetujące w najgor. warunk. zdrwot. wzrastające w otoczeniu obcem i nieprzychylnem polskości, wychowane w olbrzymiej większości w szkole niemieckiej — woła o naszą pomoc, chce odetchnąć polskiem powietrzem, poznać kraj ojczysty, usłyszeć wokół siebie polską mowę i u nas zaczerpnąć sił do długich, ciężkich miesięcy bytowania tam gdzie je twardy los postawił.

Pamiętajcie, że na polskim G. Śląsku istnieją jeszcze dzisiaj nieuczciwe zamysły, aby dziecko polskie wciągnąć do szkoły niemieckiej i tam odstręczyć je od polskości.

Pamiętajcie, że młodzież szkolna Pomorza musi się przygotować do objęcia szczególnie trudnych obowiązków na naszym bastjonie nadmorskim.

Chcemy dziecku polskiemu dopomóc, chcemy aby ono wyrosło na mocnego, zdrowego człowieka, na prawego Polaka, świadomego wartości swego kraju ojczystego i jego kultury, na dobrego obywatela, nie lękającego się obowiązków, jakie mu przypadną — czy wobec wspólnoty polskiej na obczyźnie czy też wobec ziem kresowych, we własnem, niepodległem państwie.

Z każdym rokiem obejmuje akcja kolonijna Związku OKZ. coraz liczniejsze zastępy dziatwy szkolnej z Niemiec, Gdańska, G. Śląska i Pomorza., W roku 1923 sprowadziliśmy do kraju 436 dzieci, w r. 1924 — 967 dzieci, w r. 1925 — 2360 dzieci, w r, 1926 — 4773 dzieci, w r. 1927 — 9411, w r. 1928 — 13,312, w r. 1929 — 11,363. Zatem w ciągu lat siedmiu 42,622 dzieci.

W roku bieżącym czeka z utęsknieniem na nasze wezwanie 14,000 dzieci.

Rodacy!

Apelujemy do Waszej pomocy oraz współpracy i zwracamy się do Was z gorącą prośbą:

Zgłaszajcie pomoc w organizowaniu kolonij naszych

Zgłaszajcie ofiary pieniężne i w naturze w naszych Okręgach i u Komitetów Kolonij Letnich ZOKZ.

Ufni w ofiarność i uczucia obywatelskie, jakie okazało społeczeństwo polskie w latach ubiegłych, przeświadczeni jesteśmy, że apel nasz nie pozostanie bez echa i że wszyscy przyłożą ręki do spełnienia wzniosłych zadań, jakie Związek OKZ. sobie postawił.

Centralny Komitet Kolonij Letnich
dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachodnich (G. Śląska i Pomorza) przy Związku Obrony Kresów Zachodnich
Dr. Adam Lisiewicz, prezes, Wanda Twardowa wiceprezes, Józef Kobrzyński, sekretarz.
Za Komitet lokalny:
Dr. Korzeniowski, prezes ZOKZ.

Konsolidacja Polonji w Stanach Zjednoczonych

Z dniem 1-go czerwca br. rozpoczęła działalność wśród wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych bardzo pożyteczna placówka, „Centrala Katolicka", powołana do życia przez zjazd przedstawicieli szeregu polskich organizacyj katolickich. Celem „Centrali" jest zjednoczyć wszystkich zamieszkałych na terenie Stanów Zjednoczonych Polaków - katolików dla wspólnych celów katolicko - narodowych oraz pozyskać ich do czynnej pracy w ramach organizacyj, wchodzących w skład „Centrali". Dążąc do tego celu, „Centrala" postawiła sobie za zadanie: 1) Bronić mowy polskiej i zasad katolickich za pomocą prasy, odczytów, obchodów, przedstawień itp., 2) Bronić praw, zasad i interesów organizacyj, należących do „Centrali", 3) Urządzać zjazdy i konferencje katolickie, 4) Rozwijać w swoich organizacjach i parafjach kluby sportowe oraz kółka literackie, muzyczne i studenckie, 5) Jednoczyć prasę narodowo - katolicką dla celów i zadań „Centrali", 6) Zwalczać wszelkiemi siłami sekciarstwo religijne, 7) Szerzyć czytelnictwo przez zakładanie bibljotek i dostarczenie odpowiednich książek i pism, 8) Odpierać ataki na duchowieństwo polskie katolickie i wejść na drogę współpracy z księżmi polskimi na Wychodźctwie, 9) Pomagać władzy kościelnej w zakładaniu szkół polsko - katolickich i nieść słabszym parafjom i szkołom polsko - katolickim wszelką możliwą pomoc, 10) Utrzymywać ścisłą łączność z pokrewnemi stowarzyszeniami w Polsce.

Powstanie „Centrali Katolickiej" jest niewątpliwie dodatnim objawem, świadczącym o konsolidowaniu się naszego wychodźctwa w Stanach Zjednoczonych. Współdziałanie szeregu połączonych w „Centrali" organizacyj o pokrewnej ideologji, o ile tak szeroko nakreślone zadania nowej placówki będą sprężyście urzeczywistniane — może Wychodźctwu wyjść na pożytek.

Parafje polskie w Detroit są Zagrożone.

Pisma polskie w Stanach Zjednoczonych donoszą, że byt czterech parafij polskich we wschodniej części Detroit jest poważnie zagrożony. Miejsca Polaków w zamieszkanej oddawna przez wychodźców polskich dzielnicy zajmują murzyni.

Zatonął na morzu
u ujścia rzeki Jangtse parowiec chiński Lit — Uno Litung z 100 pasażerami i załogą.

Ze zjazdu krakowskiego.

Odbyły się tu wielkie uroczystości ku czci Jana Kochanowskiego przy udziale przeszło 1000 uczonych. Szczegóły podamy osobno.

PRZEGLĄD PRASY.

Odpowiedź waletów.

Artykuł p. Daszyńskiego widocznie bardzo zabolał tych, pod czyim adresem był skierowany, gdyż w prasie sanacyjnej dzień po dniu sypią się odpowiedzi na rozmaite zarzuty, jakie wystosował p. Daszyński do „waletów". Po artykule „Gaz. Polsk,", w którym nazwano Daszyńskiego „królem żołędnym", zaraz następnego dnia pojawił się we wszystkich pismach sanacyjnych komunikat p. Świtalskiego długi, a napastliwy, pod adresem Daszyńskiego, a jednocześnie tłómaczący się z wyjazdu nie do Barritz, lecz do Saicabji. Wreszcie świeżo mamy znowu artykuł redakcyjny „Gazety Polskiej". Napisany z niezwykłym patosem, urągliwie wytyka Daszyńskiemu, że jest dziś już tylko „waletem Liebermana".

Dyskusja zaczyna być nudna i gorsząca. Waleci nie mają miary w nienawiści i napastliwości gdy im ktoś dokuczy, albo powie prawdę w oczy. A ten ich styl w wymyślaniach!? Osiągnęli rzeczywiście rekord. Najlepsi są wtedy, gdy są sami z siebie zadowoleni, Ciągle się chwalą, że szermują szpadą, podczas gdy w istocie operują pałą lub kłonicą.

Haicabia!

P. Świtalski w odpowiedzi swej marsz. Daszyńskiemu obszernie wywodził, że po zostaniu premjerem wyjechał na urlop zagranicę samochodem rządowym, lecz za benzynę i na amortyzację samochodu wypłacił z własnych pieniędzy, co się należało skarbowi, że wreszcie nie był w Biarritz, co mu zarzucano, lecz w miejscowości nadmorskiej Haicabia, (wymawia się Haisabja), (o trzydzieści kilka klm. od Biarritz).

P. Świtalski udaje naiwnego, — pisze „Dziennik Wileński". P. Świtalski, jako prywatny człowiek może sobie jeździć dokąd i kiedy chce. Nie należało jeździć na urlop luksusowym samochodem rządowym, bo samochody te nie są do wynajmowania dla prywatnego użytku nawet premjerów. To zresztą nie stanowiło istoty zarzutu.

Całe społeczeństwo z wyjątkiem chyba tylko waletów, było zgorszone tem, że p. Świtalski, jako prezes Rady Ministrów, wyjechła na samym początku swego urzędowania, w przededniu kryzysu gospodarczego, kiedy powszechnie mówiono i pisano o trudnościach, kiedy pierwszym obowiązkiem szefa rządu było zajęcie się środkami zapobiegawczemi. Dorwał się do władzy tylko po to, aby się luksusowo zabawić. I teraz się jeszcze dziwi, że mu to wytykano...

A również ta Haicabia, zamiast Biarritz, nie wygląda tak skromnie, jak to usiłuje przedstawić w swym artykule. „Robotnik" podaje nieco informacji o tej miejscowości:

P Świtalski, były — pożal się Boże — prezes Rady Ministrów, zakomunikował łaskawie narodowi, że słynne swe „wywczasy" zeszłoroczne spędził bynajmniej się w Biarritz, ale w „miejscowości nikomu bliżej nie znanej, zwącej się Haicabia..."

Warto tedy stwierdzić, że „miejscowość Haicabia" jest dobrze znana wszystkim snobom Europy i Ameryki o miljonowych fortunach. Haicabia posiada istotnie jeden jedyny hotel, albowiem snobizm polega w danym wypadku na... „oderwaniu się" całkowitem od „tłumu"; ów hotel samotny ma własną plażę — bez „tłumu", własną.. hodowlę homarów, słowem wszystko jak w bajce, w której p. Świtalski zapragnął odegrać rolę Kopciuszka.

I to jest właśnie i śmieszne i niesmaczne zarazem...

P. Świtalski, były premjer, był w owej „nieznanej" Haicabji nie sam. Bawił na owych wywczasach, jak wiadomo, z p. Sławkiem, obecnym premjerem.

Należałoby na sztandarach sanacji wypisać nowe zawołenie: „Haicabia". Brzmi to trochę obco dla ucha polskiego, ale imponująco i dostojnie.

Rzeczy smutne.

„Pobudka" podaje następującą opowieść z objazdu Prezydenta Rzeczypospolitej po woj. Warszawskiem:

Rzecz dzieje się w Łowickiem. Oczekiwany jest przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do wsi.

Jedną z chat gospodarskich nagwałt obijają deskami, które obmalowuje się na biało. Wewnątrz chałupę tapetują, tapety obijają kilami. Ze dworu pożyczają meble i naczynia, któremi ozdabia się izby. Na ścianie zawieszają duży portret p. Prezydenta i jeszcze większy marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie przyjeżdża p. Prezydent, którego wprowadzają do „pierwszej lepszej" chałupy wiejskiej, przypadkowo do tej, o której wyżej była mowa.

Gospodarz i gospodyni kłaniają się w pas, przyjmują p. Prezydenta chlebem i solą, a p. Prezydent podziwia zamożność gospodarza.

— To wy, gospodarzu, ładnie mieszkacie — powiada p. Prezydent do gospodarza.

Ktoś z orszaku szturcha chłopa w bok.

— Ano, chwalić Pana Bogą, — odpowiada nauczony gospodarz.

— Toście to wszystko własną pracą zdobyli? — pyta dalej p. Prezydent łaskawie.

Na to pytanie chłop nie był przygotowany. Po krótkim zatem namyśle powiada:

— Ano, najjaśniejszy panie Prezydencie, juści, że człek całe życie pracował. ale jak mi zeszłego tygodnia ostatniom krowinę zabrali, to myślę, że musieli mi za to coś kupić do chałupy.

Kapitał i reformy społeczne.

„Nasz Przegląd" słusznie zauważa, że w Polsce obecnie

„niepewna sytuacja ogólno - polityczna utrudnia niezmiernie dopływ kapitałów zagranicznych, a bez ich pomocy najlepsi nawet facshowcy nie potrafią wynaleźć żadnych skutecznych środków przeciwko głębokim wstrząsom socjalanym.

Bo bez dopływu kapitałów nie opanuje się bezrobocia, nie zaspokoi masy potrzeb społecznych, nie utrzyma się gmachu reform, obliczonych na zasobne i rentowne gospodarstwo społeczne. A dla zachęty kapitałów potrzeba nieco innych okoliczności, niż te, które panują w kraju.

No, i innych także, niż te, o których mówi „Przedświt" bebesowski, który z okazji dwudziesto... miesięcznego jubileuszu frakcji „rewolucyjnej" ni z tego ni z owego pisze, że

„drogą postępu i rozwoju ludzkości jest — socjalizm Na fundamencie ideologji, której pierwsze zręby zbudowała juz w roku 1906 Frakcja Rewolucyjna, spocznie gmach przyszłej Polski.

Mój Boże — jakiż ten papier jest jednak cierpliwy, Wszystko na nim napisać można. Nawet i taki „pewnik", że gmach przyszłej Polski, która istotnie potrzebuje kapitałów (o czem pewnie i w redakcji „Przedświtu" ten i ów coś-niecoś wie...) „spocznie" na... socjalizmie!

Gdyby spoczął — pisze słusznie „Polska" — to napewno na.., wieki, Ale chyba nie będziemy się temi „zapowiedziami" zbytnio przejmowali, Narazie są w Polsce dwa socjalizmy (z Wareckiej i z Leszna) i tak się wzajem za łby wodzą, że Polska może o nich poprostu nic nie wiedzieć. Na Śląsku licho wzięło frakcję w Gnieźnie na psy zjechał CKW. Poczekamy cierpliwie jeszcze..,

Jan Kochanowski

(1530 — 1584)

A tymczasem schodził w grób ród Jagiellonów którego chwałę Kochanowski miłował i głosił, pisząc w jednym z Fragmentów o Władysławie Jagielle pod Grunwaldem i o Władysławie Jagiellończyku pod Warną:

(Jagiełło):
Ale harde Krzyżaki tak starł jednym bojem,
Że je niemal zwalczone podał dzieciom swoim..
(Warneńczyk:)
Grób jego jest Europa, słup śnieżne Bałchany,
Napis wieczna pamiątka między krześcijany...

Dojrzała i zdostojniała, jak kwiat w pełnym rozkwicie i jak słońce ku zachodowi, twórczość Kochanowskiego w czasach króla Stefana Batorego i Jana Zamoyskiego.

Na prośbę Zamoyskiego napisał w r. 1577, w duchu polityki wschodniej króla, Odprawę Posłów Greckich, pełną myśli o Polsce ówczesnej i jego myśli o Rzplitej wogóle:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem bożem zwierzono,
Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,
Jako wszystek ludzki mieć rodzaj na pieczy,
A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana
Ale i sami macie nad sobą Pana...

Wr. 1579 ukończył Kochanowski powoli od lat dziesięciu powstające polskie ujęcie poetyckie Psałterza Dawidowego, w którym jego mistrzostwo słowa osiąga swe szczyty, ciągle na tych wysokościach jak w najbardziej znanym psalmie 91-szym:

Kto się w opiekę podda Panu swemu
A całem prawie sercem ufa Jemu...

Z głębi serca pisane, rozdzierająco smutne, wieczne w swem pięknie są Treny po śmierci córki Urszulki, wydane w r. 1580:

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Orszulo, tem zniknieniem swojem,
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło!

Niewiele lat mu już pozostało do smutku w Czarnolesiu, w domu i pod lipą, o których nam śpiewa, bo umarł w r. 1584.

Ale wiedział, że nie umiera dla potomnych:

Sława z dowcipu sama wiecznie stoi
Ta gwałtu nie zna, ta się lat nie boi (ks. I)

A jeszcze piękniej w owej pieśni, gdzie mówi, że sobie śpiewa i muzom, w służbie Apollina, syna Latony:

Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty
Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty,
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą czas późniejszy,
I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,
Że moich kości popiół nie będzie wzgardzony.

I istotnie niewielu jest nietylko u nas, ale wogóle w świecie poetów, którzyby, po czterech stuleciach, byli tak bliscy, jak Kochanowski. Twórca poezji polskiej nie dał jej jeszcze głębi i potęgi, na którą będzie czekała aż do Mickiewicza, Ale dał jej to, co w owym czasie wyzwolenia mowy polskiej było najistotniejsze: piękno, wdzięk, urok

Stanisław Stroński.

(Koniec.)

Dwie śmierci tajemnicze w związku z porwaniem Kutiepowa.

Sensacyjna afera Kutiepowa nie umarła. Echa jej ciągną się nieprzerwanie dalej.

W związku z tem były szef sztabu generalnego armji rosyjskiej De Roberti, który i pod rządem czerwonym zajmował wybitne stanowisko, zo stał rozstrzelony, jak o tem donoszą ostatnie wia domości z Moskwy.

Nazwisko De Robertiego wypłynęło wśród sfer emigracyjnych po raz pierwszy w związku z aferą Kutiepowa.

Gen. Kutiepow nakrótko przed owem porwaniem miał w Berlinie spotkanie z De Robertim i swoim przyjacielem Popowem, również oficerem byłej armji carskiej. Obaj ci oficerowie mieli policzone sobie od rządu sowieckiego wejście w naj bliższy konflikt ze sferami emigranckiemi zagranicą. W zetknięciu z emigrantami obaj wyrażali pocichu gorące sympatje dla emigrantów i swoją rzekomo nienawiść dla władz sowieckich. To spotkanie berlińskie z Kutiepowem doszło do skutku właśnie dzięki nim. W kilka dni po tem spotkaniu Kutiepowa porwano z Francji i uwieziono w nieznanym kierunku, a obaj oficerowie powrócili natychmiast do Moskwy.

W wyniku roznamiętnienia politycznego, wywołanego aferą porwania, wpłynęły na łamy prasy i nazwiska obu tych prowokatorów.

I chociaż obecnie trudno jest stwierdzić i udowodnić, czy obaj rzeczywiście odegrali haniebną rolę, niemniej fakt rozstrzelania De Robertiego dowodziłby, że bolszewicy usiłują zamazać wszelkie ślady w tej sprawie, chociażby kosztem życia tych, którzy dopomogli do porwania Kutiepowa. a wiedzieli zbyt wiele, co w przyszłości mogło zdradzić podstępy sowieckie na terenie neutralnym. zagranicą.

Ciekawą jest rzeczą, że wraz z De Robertim którego rozstrzelano, ustąpił z widowni i ów Popow, o którym nic się nie da powiedzieć pewnego gdzie obecnie przebywa i czy żyje. Zniknął i on bez śladu. Niema go w Rosij, nie ma go za granicą Zapewne podzielił los De Robertiego gdzieś w podziemiach czerezwyczajki. Tak to zwykle zdrajcom bywa.

Ostatnie pogłoski usiłują rehabilitować De Robertiego. Miał on podobno ostrzec Kupietowa podczas rozmowy berlińskiej o grożącym mu niebezpieczeństwie porwania, co usłyszeli szpiegujący pod drzwiami czekiści, i donieśli do Moskwy za co De Roberti został rozstrzelany.

Ale pogłoskom takim nie należy dawać wiary. Rozpuszczają je umyślne sowiety w stu wersjach chcąc zagmatwać całą sprawę do tego stopnia, by nikt nie mógł dojść do wątka prawdy.

Ofiara katolików chińskich dla Ojca św.

Z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św., biedna ludność katolicka Chin zorganizowała kwestę, która jest wzruszającym dowodem synowskiego przywiązania katolików chińskich do Stolicy Apostolskiej i gorliwości w krzewieniu wiary. Zebrane ofiary dały sumę 270,000 franków francuskich.

Kwota ta będzie przeznaczona na opłacenie kosztów utrzymania seminarzystów chińskich w kolegjum Propagandy w Rzymie.

Pierwszy zjazd katolicki w Chinach.

Delegat apostolski w Chinach polecił sekretarzowi komisji synodalnej zwołać pierwszy kongres członków korespondentów komisji, o ile stosunki na to pozwolą. Zgromadzenie to, które prawdopodobnie odbędzie się w Szanghaju i będzie miało charakter oficjalny, byłoby pierwszym zjazdem katolickim w Chinach.

136,843 inwalidów wojennych w Polsce.

Według danych, opracowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, na dzień 1-go stycznia 1930 r. zarejestrowanych było na ziemiach Polski 136843 osób, nad któremi ciąży straszne dziedzictwo wojny — kalectwo, niezdolność do pracy i inne upośledzenie fizyczne i moralne.

Oto jak się przedstawia podział na kategorję tych nieszczęśliwych ludzi, którym moloch wojny zabrał całą radość życia: zdrowie i zdolność do pracy:

Całkowicie lub częściowo utraciło zdolność do pracy 99,252 inwalidów skutkiem uszkodzeń cielesnych, 7,5000 skutkiem chorób zakaźnych i gruźlicy, 1,340 wskutek komplikacyj po tych chorobach, 1,340 skutkiem utraty wzroku,1134 skutkiem chorób umysłowych, wreszcie 26,263 skutkiem innych chorób. Inwalidów ciężko poszkodowanych, t. zn. tych, którzy stracili ponad 45 proc. zdolności do pracy jest w Polsce 28,281.

Wymowa tych strasznych cyfr uwydatnia się tem jaskrawiej, gdy uwzględnimy, że cyfry te zebrano w 10 lat po ustaniu zawieruchy wojennej. A iluż dotkniętych kalectwem zmarło w ciągu tych 10-ciu lat skutkiem wycieńczenia chorobami i zniechęcenia do życia.

Jaki jest wysiłek pracujących ludzi?

Pracownia fizjologiczna jednego z uniwersytetów amerykańskich postawiła sobie za zadanie zbadanie wysiłków, jakie wykonywa obecnie ludzkość bądź z tytułu swych zawodów, bądź też z upodobań sportowych

Metody badawcze polegają albo na mierzeniu oporu. na jaki natrafił pracujący człowiek przezwyciężając jakąś przeszkodę, albo na mierzeniu pracy wykonanej przez niego.

Serja prób obejmowała najbardziej różnorodne dziedziny.

Stwierdzono naprzykład, że zęby ludzkie, gryząc mięso wieprzowe natrafiają na opór, wynoszący 1500 gr Mięso wołowe smażone wymaga już przezwyciężenia oporu 5000 gr, a cielęce — 2000 gr

Ciekawe są obserwacje. dotyczące sportów. Zastosowano tu np. przy tenisie mierzenie drogi piłki, co pozwoliło obliczyć średnio siłę wyrzucającą ją w powietrze Rachunek w tym wypadku dał rezultaty zdumiewające. Okazało się bowiem, że średni gracz, w ciągu jednej godziny gry, wykonywa pracę, obliczoną na 600 kilogramometrów, czyli pracę, którą należałoby wykonać, podnosząc 600 razy ciężar 1 kilograma na wysokość 1 metr.

Podobne obliczenia, wykonane w stosunku do innych sportów, dały rezultaty, przekraczające nieraz oczekiwania, ale żaden ze sportów nie okazał się tak męczący, ze względu na ilość wydatkowanej pracy, jak tenis.

Badania amerykańskich uczonych nie pominęły naturalnie maszynistek, piszących na maszynach. Rezultaty tych badań były nie mniej od poprzednich rewelacyjne.

Dobra maszynistka może wybić na minutę 300 znaków, ale jest to praca rekordowa. Zazwyczaj redukuje się ona do 75 uderzeń na minutę, czyli 4000 na godzinę, co doprowadza średnio do 30000 uderzeń w ciągu 8-godzinnego dnia pracy Wymaga to pokonania oporu, wyrażonego olbrzymią liczbą 2000 kilogramów.

Czyli, średnia maszynistka walczy w ciągu 8 godz. z 2 tysiącami kilogr.

Przebudowa zamku królewskiego kosztem 50 miljonów złotych.

Zamek królewski w Warszawie ulec ma gruntownej przebudowie, aby mógł być dostosowany do istotnych potrzeb reprezentacyjnych Głowy Państwa.

Całe to przedsięwzięcie podzielono na 5 seryj robót, z których każda będzie wymagała przynajmniej jednego sezonu budowlanego. Dlatego też całkowitego wykonania prac należy oczekiwać dopiero koło roku 1940. Koszty związane z tą gigantyczną przebudową Zamku królewskiego wyniosą około 50 miljonów zł. Jestto suma olbrzymia, wszakże niezbędna do tego, by Zamek stał się godną siedzibą pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.

W obecnym sezonie budowlanym wykonywa na jest pierwsza serja robót z kredytów objętych budżetem na rok 1930 — 31, a wynoszących około 2 miljonów złotych

— Jak będzie wyglądał Zamek po dokonaniu generalnej przebudowy — oto pytanie, które mimowoli ciśnie się na usta?

W wyglądzie zewnętrznym Zamek królewski przyodzieje się w szlachetną szatę polskiego renesansu: dachy będą śpiczaste, pokrycie dachówką, obecnie częściowo zastosowane. będzie zastąpione, jako zbyt ciężkie, blachą, bardziej odpowiadającą budowlom renesansowym.

Apartamenty urzędowe Prezydenta Rzplitej mieścić się będą na pierwszem piętrze Zamku, od strony Wisły, z całym szeregiem sal: koncertowej bankietowej, wielkiej sali zebrań. Wewnętrzne schody połączą apartamenty urzędowe z prywatnemi, które rozmieszczone będą na drugiem piętrze. W pozostałej części pierwszego piętra mieścić się będą apartamenty gościnne, zaś w pozostałej części II piętra — pomieszczenia biurowe.

W ten sposób pomyślana przebudowa Zamku wymagać będzie dobudowania nowych skrzydeł w drugiem podwórzu zamkowem. na miejsce istniejących do dziś ruder rosyjskich, oraz wybudowania zupełnie nowego skrzydła od strony Wisły

W przebudowanym pałacu „pod Blachą" znajdzie locum dyrekcja zbiorów państwowych; pozostała część pałacu przeznaczona będzie na mieszkania dla szefów gabinetu wojskowego i cywilnego, kancclaryj ,adjutantów itp.

Ogród i taras od strony Wisły będą uporządkowane przez włączenie terenu obecnych koszar.

Ten krótki rys daje pobieżny obraz monumentalnego dzieła przebudowy Zamku królewskiego w Warszawie. Zaznaczyć trzeba, iż prace wykonywane są pod wytrawnem kierownictwem prof. Szyszko — Bohusza, zasłużonego kierownika przebudowy Wawelu, przy współudziale wybitnych architektów, malarzy, historyków sztuki i konserwatorów.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

101) **Kraina słowiańskich mogił**

— Jakie cele tedy twe rycerzu? Co po powrocie cesarza czynić zamierzasz?

— Droga moja jasna i prosta. U stóp tronu złożę władzę oddaną w me ręce przez obotrycki lud, z rąk króla wezmę ją z powrotem, abym wraz ze słowiańskim ludem służył świętej sprawie rzymskiego cesarstwa.

— Margrafowie na przeszkodzie staną.

— Nie bój się. Edyto. Haniebnie cesarza we Włoszech opuścili

— Ich przecież władza ,ich znaczenie.

— Bądź spokojna! Nie mówmy o tem! Zdaj to na moje siły. Wszystko obmyśliłem. Napijmy się wina.

Kobieta przytknęła kielich do wiśniowych warg i rzekła z uśmiechem:

— Oby szczęścił ci los

— Co się ze mną stało! Gardziłem dawniej blaskiem jaki złoto i znaczenie daje, dziś pragnę powodzenia, potęgi, w ładzy...

— Dopiero dziś?

— Tak jest Edyto Wierzaj mi.

— Skądże ta zmiana? Jakie jej powody?

Spojrzał rycerz w oczy księżnej, westchnął i rzekł z uczuciem:

— Zwycięstwo moje dziewosłębem będzie, gdy na kolanach prosić cię będę o jedno spojrzenie. o jedno serdeczne słowo.

Pokraśniała jak róża kobieta. Zakryła twarz ręką, bujne włosy na różowe jej palce spadły, piękne oczy wpatrzyły się w złoty płyn, perlący się w puharze.

— Napij się rycerzu wina — rzekła płonąc.

Kiza pił kielich za kielichem. Odbierało zmysły wino, odbierała zmysły piękna kobieta, wielką kwitnąca. Rumiane wstydem jej lica miały wdzięk rozkwitłych róż, marmurowe czoło, piękne śmiejące się winem i zalotnością oczy wabiły czarem, krasą przyciągały...

— Napijmy się z czary pełnej!

Przystąpił rycerz do Edyty, usiadł przy niej blisko i rzekł stłumionym głosem:

— Drogą mi nad życie jesteś Edyto

Edyta wzdrygała się, chciała się odsunąć od rycerza, on ujął jej główkę jedną ręką, chwycił obie broniące się ręce i szamocącą się pocałował w usta.

Wyrwała się i uciekła.

A gorący pocałunek rycerza stał się dla jej duszy jako wiatr ciepły, który z wiosną nowe życie rodzi, który człowiekowi każe zapomnieć o zimie. niesie radość i wesele.

* * *

— Zostań moją żoną.

— Nie, rycerzu, nie.

— Czemu?

— Jeszcze świeża mogiła. Za rok.

— Rok każesz czekać? Przekleństwo!

— Jeśli wcześniej się zgodzę, to tylko pod tym warunkiem jeśli.

— Mów Edyto. — Mów najpiękniejsza

— Jeśli oprócz księdza, nikt o naszym ślubie wiedzieć nie będzie.

— Czemu? Jaki powód. Jakto, nie pochwalę się przed ludźmi z mem szczęściem?

— Nie!

— Dlaczego?!

— Taka moja wola.

— Ulegam jej. Kiedy ślub nasz?!

— Czekaj — Czekaj.

— Rosy niebieskiej czekać każesz, czekać wiosny.

— Zejdzie dla ciebie — zaszeptała kobieta wstydliwie.

— Zejdzie mówisz? Kochasz mnie więc?

Edyta nie odpowiedziała nic. Rycerz ujął jej ręce, wpatrzył się w jej oczy, które przed jego wzrokiem uciekały, patrzył w jej rozkwitłe lica. Na ustach jej błąkał się uśmiech szczęścia, jagody rumieńcami płonęły, a w oczach ognie świeciły

Przytulił kobietę do piersi, ciepło oddechu uczuł na twarzy z oddechu poczuł zapach wina.

— Czy ty Edyto mię kochasz?

Długo wahały się usta, nim powiedziały:

— Kocham.

Objął ją Kiza ramionami, pochylił ku sobie opor stawiała, nie niechęć jej, lecz wstyd długo oddalał jej twarz od jego twarzy, wreszcie przysłoniła powiekami oczy. zmęczona zwróciła lice i oddała mu usta. Długi, długi był pocałunek oddanej już kobiety.

XI.

Na pobojowisku pod Basantello leżał bez zmysłów, bez czucia, krwią zbryzgany człowiek. Kosztowną zbroję zabrał zwycięski Saracen, w nocy przyszedł rabuś jak szakal polujący na trupy, zdarł z niego suknie, zabrał nawet koszulę, zostawił go wśród zmarłych bez strzępa ubrania. Kilka dni leży człowiek, walczy ze śmiercią, wystawiony na spiekotę dnia, na zimny chłód nocy. Nagle ciało konającego żołnerza w południe rój owadów jadowitych obsiada, ciało jak karmazyn od kłucia żądeł czerwone; przychodzi chłodna noc. zimna rosa perłami na rubinach, krwi błyszczy. Nie boli go męka, nie dokucza chłód, nie czuje już nic

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza

Starogard. (Wypadek samochodowy). Dnia 2 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochód firmy B-cia Gumińscy niedaleko Pączewa. Na dawany przez szofera sygnał starsza jakaś kobieta nie opuściła jezdni, bo była głuchą. Dopiero, gdy widziała samochód biegła w tym, to w owym kierunku. Szofer chcąc ją wyminąć najechał na drzewo, przyczem 2 pasażerów odniosło lżejsze rany. Wóz został poważnie uszkodzony, tak, że szkoda jest bardzo poważna.

— **(Z PTR.)** Na ostatniem rocznem walnem zebraniu wybrano na okres trzechletni, prezesem pow. p. Bronisława Pińskiego, z Wysokiej i członkami pp. Al. Frosta, J. Krzemińskiego, J. Głodka, W, Zielkiego, J, Hillera, Fr. Wojnowskiego i K. Sanpławskiego.

Starogard. (Za złamanie urzędowej pieczęci) Czajka Franciszek, robotnik z Wielbrandowa, otrzymał karę policyjną za publiczne zgorszenie. Gdy za tę karę nastąpiło mu zajęcie na rynku w Skórczu kartofli, sprzedał je, nie zważając na urzędowe pieczęcie. Za czyn ten został obecnie przez sąd w Starogardzie skazany na tydzień więzienia.

Łebno, pow. morski. **(Niesamowity wypadek).** Syn oberżyty p. Knapińskiego pracował końmi na polu przy obróbce kartofli. Koń pochwycił go za rękę, powalił o ziemię, przydusił kolanami i zaczął gryźć rękę. Na krzyk napadniętego przybiegł w sąsiedztwie pracujący rolnik, któremu z wielkim trudem udało się nieszczęśliwca wyrwać rozjuszonemu zwierzęciu. Do nieprzytomnego przywołano lekarza, który po opatrzeniu rany zabrał do szpitala, gdzie z powodu groźnej rany musiano przeprowadzić operację ręki.

Nowe, powiat świecki. Samobójstwo popełnił przez powieszenie się w własnem mieszkaniu robotnik Mederski Adam, lat 39, wyznania rzymsko - katolickiego osierocając żonę i 6 drobnych dzieci. Przyczyną samobójstwa miała być nędza z powodu braku pracy.

Wejherowo. (Przychwycenie młodocianych oszustów). W młynie p. Cyrklaffa dokonywali dwaj uczniowie od pewnego czasu manipulacyj oszukańczych, fałszując kwity na dostawę zboża. Właściciel poszkodowany został na 25 cnt. zboża. Sprawcy zostali wykryci. Również ujawnieni są paserzy, którzy odbierali zboże, wzgl. pieniądze.

Wąbrzeźno. („Odpust“ u hodurowców). W niedzielę, 15 czerwca, odbędzie się w „kaplicy“ sekciarskiej, zwanej św. Trójcy, odpust, na który mają zjechać się hodurowcy z Torunia z orkiestrą. Przyjechać ma też „biskup“ hodurowski. Jak widzimy, wódz hodurowców w Jaworzu, Nagin, pomimo nikłej liczby wyznawców sekty Hodura (12) robi wszystko z wielką pompą. by tylko przyciągnąć do swojej sekty jaknajwięcej zwolenników.

Warlubie. (Opór władzy.) Od dłuższego czasu znana jest pod względem awanturniczym rodzina Ropińskich, zamieszkała w Buśni, powiat świecki Dom, w którym zamieszkiwała ta rodzina, należał do majątku Rulewa, który starał się ze swego obrębu wydalić awanturników, co też zastało zatwierdzone wyrokiem sądowym. W dniu 5 bm. komornik sądowy Chojnacki z Nowego w towarzystwie policji z Jeżewa, do którego to okręgu policyjnego wioska ta należy udał się celem wysiedlenia z mieszkania. Ropińska będąc w stanie podchmielonym zastosowała bierny opór, grożąc przybyłym poparzeniem ich gorącą wodą. Po przybyciu do pomocy policji z Warlubia usunięto awanturników z mieszkania. Sprzęty Ropińskich załadowano na wozy i wywieziono je do pewnej ubikacji w Kruczach. Za bierny opór władzy wykonawcy odpowiadać będą Ropińscy przed sądem.

Gdynia. („Kościuszko“ w porcie gdyńskim). Przybił do portu gdyńskiego statek transatlantycki „Kościuszko“. Na pokładzie statku przybyła wycieczka weteranów z Ameryki z prezesem p. Chrostowskim na czele. Na powitanie wycieczki czekały w porcie delegacje: Związku Oficerów Rezerwy, Towarz. Powstańców i Wojaków z sztandarem, Zw. Inwalidów Wojennych z sztandarem oraz delegat „Strzelca“.

Toruń (Cudotwórca przed sądem.) Od roku 1921 grasował na terenie Pomorza niejaki Henryk Nachtmann, który objeżdżał wsie i miasteczka, lecząc chorych różnemi ziołami i płynami. Proceder ten uprawiał do roku 1927, lecząc nawet takich chorych, o wyleczeniu których lekarze za wodowi już zwątpili. Sprytny znachor leczył chorych na gruźlicę, raka, reumatyzm, sklerozę i wszystkie choroby zakaźne biorąc za swe porady sute honorarja (wynagrodzenie) Skutki leczenia okazały się bardzo szkodliwe, gdyż kilku pacjentów „cudownego lekarza“ po kuracji zmarło. Praktykom tym położyła wreszcie kres policja i cudowny lekarz znalazł się na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu. Sędzia zapytał oskarżonego, gdzie też nabył tej cudotwórczej wiedzy. Na to odpowiedział oskarżony. — Byłem przez dłuższy czas we Włoszech, dyplom leczenia wszystkich chorób uzyskałem od profesora Madei a wiedzę swą czerpię z książek. Pan sędzia zdolny jest do sądzenia a ja jestem zdolny do leczenia — Sędzia na to odpowiedział: „Ale ja mam sędziowski dyplom, a pan do leczenia nie posiada dyplomu“. — Oskarżony: „Prawo leczenia nadał mi pan profesor Madei“. Sąd jednak nie uznał prawa leczenia nadanego przez „profesora“ Madei'a i po przesłuchaniu szeregu poszkodowanych, którzy padli ofiarą oszusta, zasądził szarlatana na jeden miesiąc więzienia.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Dwudziestoletni zbrodniarz). Przed kilku dniami aresztowano w Gnieźnie niebezpiecznego bandytę, 20-letniego Edmunda K. który w swoim czasie dokonał morderstwa w Jankowie Dolnem na urzędniku kolejowym śp. Janie Owczarzaku. Zbrodniarz przez kilku lat żył z włóczęgi, kradnąc po drodze. W okolicy Trzemeszna dokonał licznych kradzieży, w oberżach i mieszkaniach, później grasował po całej Wielkopolsce. Mimo młodego wieku K. jest osobnikiem wybitnie zwyrodniałym o typie zbrodniczym. Fizjognomja w wypadku niniejszym jest jakby życiorysem.

Drobnemi kradzieżami K. zaczął swą karjerę i po krótkim czasie wsławił się jako włamywacz, bandyta i wreszcie morderca. Chodził na wyprawy złodziejskie w większym stylu, już uzbrojony w mauzer i gotów na wszystko. Liczne są napady których K. dokonał w Poznaniu, w Szamotułach Obornikach, w Balczewie w pow. żnińskim i w Sierakowie. Trudnił się także kłusownictwem, pozatem „ściągał“ z samochodów koce itd., wogóle był nader wszechstronny w złodziejskim fachu.

K. przyznał się do 40 różnych przestępstw. Należy zaznaczyć, że groźny ten bandyta działał sam, bez wspólników. Dopiero w ostatnim czasie planując napad na kasę kolejową w Trzemesznie, usiłował pozyskać wspólnika, stało się to jednak jego zgubą, gdyż kandydat na wspólnika, człowiek uczciwy, doniósł o wszystkiem policji.

ROZMAITOŚCI.

Małżeństwa zawierane są w niebie.

Wiedeń. W teatrze Domu Robotniczego w dzielnicy Favoriten odegrano komedję Hasen Clevera pod tytułem „Małżeństwa zawierane są w niebie“. Po pierwszym akcie zjawił się na scenie komisarz policji i oświadczył reżyserowi, że tak przeciw niemu, jak autorowi i aktorom, grającym rolę Boga Ojca, św. Piotra i Marji Magdaleny wniesie do prokuratorji doniesienie karne za obrazę religji. Reżyser dał mimo to polecenie odegrania sztuki do końca. Jak donosi „Die Stunde,“ zapowiedziane są na dni następne dalsze przedstawienia tej sztuki. W obawie przed demonstracjami zarządzone zostało pogotowie socjalistycznego Schutzbundu.

W domu robotniczym na Favoriten sztukę Hasenclevera zamierzał przed rokiem wystawić Reinhardt, zaniechał jednak tego zamiaru wobec protestu prasy katolickiej. Nakładca wdrożył wówczas przeciw Reinhardtowi skargę cywilną o zapłacenie kary konwencjonalnej za nie wystawienie sztuki. Sąd wiedeński skargę odrzucił ze względu na vis maior. (siłę wyższą)

Człowiek, który władał 60 językami.

Zmarły niedawno w Berlinie radca niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, Emil Krebs, był w całym tego słowa znaczeniu fenomenalnym poliglotą. Mając 7 lat potrafił on w ciągu trzech miesięcy nauczyć się na pamięć cały słownik francuski. Dostawszy się do gimnazjum w ciągu dwóch lat posiadł łacinę i grekę, a kończąc gimnazjum w 17-tym roku życia władał już biegle 12 językami. Po dwóch latach dalszych studjów opanował język chiński w tak doskonałym stopniu, że zaproszony został na tłumacza poselstwa niemieckiego w Pekinie. Na tem stanowisku przebył Krebs 21 rok, poznając w tym czasie — 32 języki. Powróciwszy w roku 1919 do Berlina, powiększył liczbę znanych języków do 60-ciu a dalsze 40 znał o tyle. że mógł czytać i wszystko rozumiał. A nie była to powierzchowna znajomość pewnej ilości słów, lecz gruntowna znajomość każdego języka, oparta na źródłowych badaniach oraz znajomości piśmiennictwa danego narodu. Krebs był fanatykiem pracy i pracował po 19 godzin na dobę. Nauka języków była jego główną i zdaje się jedyną pasją, na inne nie miałby zresztą nawet czasu.

Trędowaci w Japonji.

W Japonji jest obecnie, według ogłoszonej ostatnio statystyki urzędowej, zgórą 30000 trędowatych. Olbrzymia większość tych nieszczęśliwców, dotkniętych straszną chorobą pozbawiona jest jakiejkolwiek opieki i zdana jest na własny los. Zaledwie dwa i pół tysiąca trędowatych korzysta z opieki publicznej a około 1000 z opieki prywatnej. Publiczne zakłady dla trędowatych utrzymują samorządy, prywatne zaś — zakony i parafje katolickie, rozwijające w ostatnich czasach o żywioną akcję pomocy trędowatym i obejmujące nią coraz większą liczbę chorych. Natomiast wyznanie panujące — buddaizm nie objawia zupełnie troski o los trędowatych. Również protestantyzm, posiadający dość znaczną ilość wyznawców nie docenia należycie wagi niesienia pomocy nieszczęśliwym trędowatym — istnieje zaledwie jeden obliczony na 50-ciu chorych, zakład protestancki dla trędowatych.

43-letnia matka 27 dzieci.

Jak donoszą pisma hiszpańskie w małej mieścinie tamtejszej, Lecas, mieszka zamożny kupiec niejaki Gomez Rosilio, mogący uchodzić za ojca najliczniejszego na świecie potomstwa. Żona jego czterdziestotrzyletnia Marja, powiła mu dotychczas 27 dzieci. które wszystkie cieszą się doskonałem zdrowiem. Rekordowe to małżeństwo miało dotychczas dwa razy trojaczki i cztery razy bliźnięta. Jedynem zmartwieniem małżonków ma być fakt, że wśród licznego potomstwa posiadają „tylko“ 11 synów, a aż 16 córek, przyczem ostatnie 10-ro dzieci były wszystkie płci żeńskiej Przy tej sposobności znane pismo hiszpańskie ABC podaje wiadomość, że w roku 1853 żyło podobno w Rosji małżeństwo. posiadające czeladkę, złożoną aż z 72 dzieci. przyczem sędziwy ojciec był dwukrotnie żonaty i z pierwszego małżeństwa miał 57 dzieci, z drugiego zaś — 15 dzieci.

Okręt z 50000 żab.

Prawdziwą plagą mieszkańców Alaski są w porze letniej muchy rozmnażające się tam w nieprawdopodobnie wielkich ilościach. Wszelkie dotychczas stosowane przez władze sanitarne sposoby walki z muchami nie dały pożądanych wyników, przeciwnie, ilość much z roku na rok wzrastała. Dopiero ostatnio zauważono, że jedną z głównych przyczyn niezwykłej liczebności much jest zupełny brak na Alasce żab. Postanowiono je więc przewieźć na Alaskę i zaklimatyzować. Ostatnio odpłynął do Alaski okręt, którego cały transport stanowiła ogromna bo ponad 50000 szt. licząca partja żab, które rozmieszczone zostaną przez władze sanitarne w różnych punktach Alaski i aż do chwili, gdy się całkowicie nie zaklimatyzują, będą otaczane troskliwą opieką, jakiej chyba nigdy i nigdzie dotąd nie zaznały.

Parasole z papieru.

Doniedawna jeszcze sądzono, że papier nie jest wstanie zabezpieczyć należytej ochrony przed wodą. Obecnie jednak posiadamy już sposoby, pozwalające na uczynienie papieru, po odpowiedniej impregnacji, zupełnie nieprzepuszczalnym dla wody. Ostatnio powstało w Nowym Jorku wielkie przedsiębiorstwo, które przystąpiło do masowej fabrykacji — parasoli z papieru. Mają one być niezwykle odporne na wilgoć, zupełnie nie będą przepuszczać wody, wysychać będą znacznie prędzej niż parasolki jedwabne i, co najważniejsze. kosztować będą tylko 15 centów, czyli około 1 i pół złotego. Ponieważ będą wyrabiane w modnych kolorach i deseniach, znajdą niezawodnie liczne zwolenniczki nawet wśród wytwornych pań, które będą mogły te niezwykle efektowne a tanie parasolki zmieniać — co godzinę.

Wesoły kącik

Lekarz do chorego: Ma pan zatem gorączkę i silne pragnienie?

Chory: Tak, panie doktorze. Proszę tylko o uwolnienie mnie od gorączki, z pragnieniem sam dam sobie radę.

* * *

A: — Chcesz może powiedzieć, że ja ci ukradłem tego złotego?

B: — Nie, mówię tylko, że byłbym go z pewnością znalazł, gdybyś mi nie pomagał go szukać

* * *

Lekarz: — Co pani dolega?

Pacjentka: — Cierpię na zanik pamięci.

Lekarz: — W takim razie proszę opłacić wizytę zgóry..

* * *

Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienie dzieci. Wieczorem przywoływał ich do siebie i pytał:

— Kto się objedzie bez kolacji, dostanie 5 cent

Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję Nazajutrz rano ojciec, zwoławszy dzieci, mówił:

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać 5 centów.

* * *

Mała Iza złapała motylka. Spostrzegłszy na palcach pyłek z jego skrzydełek, woła do siebie matkę i mówi:

* * *

— Popatrz, mamusju, nawet motyle różują się dzisiaj!

Nauczyciel muzyki do uczennicy, ważącej przeszo 100 kilo:

— Proszę skrzypce ułożyć pod podbródkiem.

— Pod którym, panie profesorze?

* * *

— Powiedz mi, moja droga, co trzeba robić, aby mieć ładne ręce?

— Nic

* * *

Jeden muzyk do drugiego, po kilku latach niewidzenia:

— Jakże się masz, kochany czy dobrze ci się powodzi?

— A-dur.

— Jak to, A-dur?

— Trzy krzyżyki: żona i dwoje dzieci.

* * *

— Dlaczego pan ma taki brzydki zwyczaj, że na każde pytanie odpowiada pytaniem?

— No, a dlaczego nie?

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 11. czerwca 1930 r.

Strzelanie o godność Króla Kurkowego.

Wczoraj po południu zakończyło się doroczne strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność Króla Kurkowego na rok 1930—31.

Królem Kurkowym został pan Leon Grzybowski cechmistrz cechu piekarskiego wystrzeliwszy 58 pierścieni Pierwszym rycerzem został pan Kiljan Troka mistrz piekarski i dotychczasowy trzykrotny Król Kurkowy z 51 pierścieniami rozstrzał 15) Drugim rycerzem zaś został pan Emil Panknin również mistrz piekarski z 51 pierścieniami Z powyższego rezultatu widzimy że najlepszymi strzelcami Chojnic są piekarze chojniccy gdyż zdobyli dla siebie trzy najwyższe godności Bractwa A więc górą nasi piekarze

Oprócz ubiegania się o te najwyższe godności Braci Strzeleckich odbyło się także strzelanie o nagrody do tarczy królewskiej do tarczy srebrnej i do tarczy premjowej

Nagrody z tarczy królewskiej otrzymali:
1) Szamotulski Leon — 49 pierścieni;
2) Stęszewski Józef — 49 pierścieni
3) Szyszke Jan — 49 pierścieni;
4) Nowacki Marjan — 48 pierścieni;
5) Philipp Rudolf — 46 pierścieni
6) Theis — 45 pierścieni
7) Richter Władysław — 44 pierścieni
8) Jażdżewski Marjan — 43 pierścieni
9) Ulandowski Antoni — 41 pierścieni
10) Lemańczyk Jan — 41 pierścieni
11) Beil Arnold — 41 pierścieni
12) Urban Maksymiljan — 41 pierścieni
13) Lemańczyk Edmund — 40 pierścieni
14) Talaśka Franciszek — 39 pierścieni

W strzelaniu do tarczy srebrnej uzyskali w pierwszym dniu:
1) Troka Kiljan — 57 pierścieni
2) Talaśka Franciszek — 55 pierścieni
3) Grzybowski Leon — 54 pierścieni
4) Jażdżewski Marjan — 53 pierścieni

w drugim dniu:
1) Grzybowski Leon — 58 pierścieni
2) Talaśka Franciszek — 57 pierścieni
3) Jażdżewski Marjan — 57 pierścieni
4) Ulandowski Antoni 54 pierścieni

W strzelaniu do tarczy premjowej uzyskali:
w pierwszym dniu:
1) Talaśka — 57 pierścieni
2) Güntzel — 55 pierścieni
3) Kaletta — 55 pierścieni
6) Troka — 54 pierścieni
5) Richter — 54 pierścieni
6) Szamotulski — 54 pierścieni

w drugim dniu:
1) Richter — 58 pierścieni
2) Talaśka — 57 pierścieni
3) Troka — 56 pierścieni
4) Kaletta — 55 pierścieni
5) Güntzel — 55 pierścieni

Wręczenie odznak Króla Kurkowego i rycerzy kurkowych i rozdanie bardzo cennych nagród nastąpiło wczoraj w trzecie święto Zielonych Świąt o godzinie 8 wieczorem.

Zaznaczyć wypada że tak w pierwszym jak i w drugim dniu strzelania przygrywała orkiestra Zakładu Poprawczego uprzyjemniając licznie zebranej publiczności obecnej w ogrodzie strzelnicy z okazji interesującego strzelania miłe chwile tam spędzone Oprócz strzelania Bractwa było także strzelanie o nagrody z wiatrówki gdzie młodzież jak i starzy popisywali się swą zręcznością w strzelaniu.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na której mieli możność zabawić się nawet ci którzy przez cały dzień byli zatrudnieni swą pracą codzienną

Słowem święto Bractwa Strzeleckiego wypadło nadzwyczaj dobrze tembardziej że i pogoda była wyjątkowo ładna a wszyscy uczestnicy tego święta odnieśli niewątpliwie miłe wrażenia

Regaty.

Przy bardzo pięknej pogodzie i dosyć silnym wietrze (siła 4 — 5) NWW odbyły się w pierwsze święto **regaty** wiosenne tutejszego Klubu Żeglarskiego. Regatami kierowali pp Kaletta Bucholz i Hamerski Pewna część łodzi jeszcze nie opuściła warsztatów je odnawiających i dla tego stanęło do startu tylko 13 łodzi. Trasa regat prowadziła od przystani wokoło małej wyspy do boji przy Wolności z celem przy przystani. Pierwsza część trasy musiano krzyżować Przy 1-szym starcie przeszło 5 łodzi Wołga zdobyła 1-sze miejsce. Przy 2-giem starcie ukazała się Rausch z dwoma rywalami Undine i Glückkauf. Zawody tej klasy byył bardzo zajmujące Undine zapewniła sobie 1-sze miejsce. Niespodziewane wyniki były w największej klasie 25 qm Tu Mignon jako pierwsze przeszła przez cel daleko przed swemi rywalkami

Przejechany czas:

Klasa wyrównawcza.
Wołga kierował Słapa 54.20 minut
Podlotek kierował Kondziela 54.30 minut
Jaskółka kierował Miszka 54.52
Irena kierował Zawadzki odpadł
Magda kierował Rogge odpadł

Klasa 10 kw. m:
Undajne kierował Łukowicz 39.20 minut
Rausch kierował Oskar Weiland 40.25 minut
Glückauf kierował Rasch 43.55

Klasa 18 kw m
Halka kierował Małuszewski 40.40 minut

Klasa 25 kw m
Mignon kierował Otton Weiland 33. 45 minut
Chojniczanka kierował Ziemann 39.03 minut
Lisalo kierował Steinhilber 40.20 minut
Ruth kierował Borkenhagen 40.50 minut

Rewja „białego“ sportu w Chojnicach.

Zadziwiający naprawdę jest rozwój tennisa w Chojnicach Gra która przed dwoma laty była monopolem kilku jednostek w przeszłym roku znalazła nielicznych adeptów dziś jest magnesem przyciągającym masy. Wyłączna w tem zasługa miejscowego Klubu Tennisowego który z dumą może patrzeć na swą niespełna dwuletnią działalność

Dalszym etapem w popularyzacji gry w tennisa — to rozgrywki o mistrzostwo Klubu Tennisowego O zaszczytny ten tytuł ubiega się 20 pań oraz 14 panów Imponujące to zaiste cyfry — Rozgrywki zaczynają się dzisiaj w środę po południu i potrwają do niedzieli w którym to dniu odbędą się decydujące spotkania — Zaznaczyć należy że wszystkie gry będą bardzo interesujące z powodu zupełnie wyrównanego poziomu uczestników Kto chce zatem zobaczyć prawdziwą grę w tennisa niech pospieszy do ogrodu Hotelu Dworcowego gdzie odbywają się rozgyrwki.

Kino Nowości

wyświetla dziś jeszcze i jutro wstrząsający i wzruszający dramat erotyczny na tle miłości pięknej kurtyzany — kochanki pułkownika Kozaków i młodego porucznika gwardji carskiej p t. Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny, w którym to filmie główne role kreuje najbardziej lubiana Brygida Helm której dzielnie sekundują znakomici artyści Warwick Ward i Frank Federer.

Podziękowanie.

Harcerze 1-szej drużyny dziękują serdecznie panu dyr Hołodze za poparcie przy przedstawieniu a szczególnie za wspaniałomyślne użyczenie samochodu.

Referent prasowy Drużynowy

Sodalicja Marjańska Żeńska.

Członkinie Sodalicji Marjańskiej chcące brać udział w wycieczce do Wiela dnia 15 bm zgłoszą się najpóźniej do czwartku dnia 12 bm. w klasztorze Zarząd

Powiat

Charzykowo. W ostatnią sobotę przybyło kilka kajaków zamiejscowych na tutejsze jezioro. W niedzielę rano udali się drogą wodną do Grudziądza.

Brusy. (Przestawienie). W pierwsze święto Zielonych Świąt zjechali do nas harcerze - gimnazjaści z Chojnic ze swem przedstawieniem pt.. „Szturm na Chojnice“, Przy szczelnie wypełnionej sali p. Szamockiego przemówił krótko opiekun harcerzy p. prof, Bieszk, propagując wzniosłe cele ruchu harcerskiego i wskazując na to, że harcerze chcą wykształcić zastęp ludzi - wodzów, ale wodzów cichej pracy. Środkiem do tego ma być prawo harcerskie z jednej strony a ściśle przestrzegany dobór ludzi z drugiej strony. Mówcę obdarzono hucznemi oklaskami.

Samo przedstawienie udało się bardzo dobrze. Wszystkie ważniejsze role spoczywały w rękach dobrych aktorów. Oprócz Olgi, Króla, Komtura i wielu innych popisał się swą wspaniałą werwą żołnierską, zaprawioną lekką ironją, drugi żołnierz (p. Welke).

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, podczas której przygrywała orkiestra harcerska. Następnie wyruszyli harcerze samochodem firmy „Ceres“ w stronę Chojnic.

Bardzo rzadko zdarza się u nas wystawienie tak dobrze odegranej sztuki o tak swoistej treści, toteż powodzenie było wspaniałe. Cała inteligencja Brus i okolicy była obecna, choć znalazły się pono jednostki, a nawet z „inteligencji“, które nie polecały iść na to przedstawienie. Czy zastanowiono się, że gimnazjaści to nasza przyszłość i że wielu nawet z okolicy Brus pochodzi? A nadto czy znano treść tej tak wartościowej sztuki? Trzeba się wpierw przekonać, a potem mówić.

Brzeźno. Harcerze I-szej drużyny chojnickiej mają zamiar zwiedzić kochane Kaszuby i przy tej sposobności w sobotę lub niedzielę dać przedstawienie pomorsko - kaszubskiej sztuki pt. „Szturm na Chojnice“. Przedstawienie się odbędzie o ile trudności związane z dalekim wyjazdem będą szczęśliwie pokonane.

Wyścig oszczędności pomiędzy szkołami.

Gdy tak dalej pójdzie, to Polska nie będzie potrzebowała żadnych pożyczek zagranicznych. — Naród polski zaczyna oszczędzać na serjo. W kasie Oszczędności pełno interesantów przez cały dzień. Pieniądze przychodzą i wychodzą bez przerwy. Wkłady oszczędnościowe rosną z każdym dniem. Każdy uciułany grosz wędruje teraz do Kasy Oszczędności. Wszyscy — a szczególnie gospodarze na wsi — spostrzegli, że łatwo można dostać pożyczkę z kasy wtedy, gdy kasa pieniądze ma. A kasa ma wtenczas pieniądze, gdy wszyscy do niej wkładają swe oszczędności.

Pytałem się p. Polochowskiego dyrektora Pow. Kasy Oszczędności — „skąd się wziął od razu ten duch oszczędności na wsi?“

P. dyrektor namyślił się tylko chwileczkę i powiedział: „Widać“ że Pan nie czyta „Dziennika Pomorskiego“, bo tam niedawno bardzo trafnie napisano, że to jest zasługą nauczycielstwa naszego. A od pewnego czasu rozpoczął się formalny wyścig pomiędzy poszczególnemi szkołami. Każda szkoła chce wykazać, że wszystkie dzieci popierają swe dzieci, gdyż widzą jak ważne to jest dla dzieci, aby umiały doceniać wartość pieniądza A że dzieci tak pilnie oszczędzają, to jeden i drugi ojciec przy tej okazji także znalazł drogę do Kasy Oszczędności i tam zanosi swoje złocisze — zamiast je chować w skrzyni lub w sienniku, gdzie łatwo je złodziej znajdzie albo pożar zniszczy, a przytem przekonuje się, że i jemu kasa w razie potrzeby nie odmówi pożyczki, skoro wykazać może, że on swoje oszczędności w kasie składa

(Wskazujemy na list do redakcji z Sławęcina. — Red.).

Nadesłano:

Otrzymaliśmy list, następującej treści:

Sławęcin, dnia 7 6. 30 r.

Do
Pana Redaktora
„Dziennika Pomorskiego“

Czytałem w „Dzien. Pom.“, że w Konarzynach wszystkie dzieci szkolne należą do Kasy Oszczęd. i że to jest tylko w Konarzynach i że napewno żaden inny kierownik szkoły tak nie potrafi dzieci nauczyć oszczędzać jak ten z Konarzyn.

Ale tak nie jest, bo my tutaj z Sławęcina też nie jesteśmy od macochy i dobrze wiemy, że Ameryka z swemi dolarami tylko dla tego tak jest bogatą, że tam wszyscy oszczędzają. I dlatego my naszym dzieciom też chętnie dopomagamy i u nas w szkole także wszystkie dzieci oszczędzają.

Chociaż to najbiedniejsze dziecko składa po 5 gr.

A nasz pan kierownik szkoły wobec tego nie może być gorszy jak ten w Konarzynach, A my jemu także jesteśmy wdzięczni.

Proszę to napisać także w „Dzienniku Pom“

Z poważaniem N. N.

Z 7 Kongresu Piasta

W środę odbył się w Krakowie Kongres Piasta, który przyjął ostre rezolucje przeciw obecnemu systemowi rządzenia.

Morderca posła niemieckiego w Lizbonie, nie jest gdańszczaninem, lecz obywatelem pruskim — Piechowski, często karany za różne wybryki, był także już w domu obłąkanych. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że jest on chory na umyśle.

Nowi Kardynałowie.

Citta del Vaticano. Na najbliższem konsystorzu Papież podniesie do godności purpuratów: Msgr. Francesco Marchetti Selvaggiani, Arcybiskup Seleucji i sekretaraz Kongregacji Propogan da Fide Msgr. Sebastian Leme de Silveira Cintra będzie jednym z najmłodszych kardynałów Urodził się w roku 1882 W roku 1911 został biskupem tytularnym Farsalo. Był sufraganem Arcybisku p.i Kardynała Rio de Janeiro J E Arceverde. Nomi nacja Msgr.Silveria zaspakaja życzenia katolików brazylijskich

Msgr. Rafał Karol Rossi należy do zakonu karmelitów bosych Urodził się w Pizie w 1876 r W roku 1920 został mianowany biskupem Volterry, a w roku 1923 arcybiskupem tytularnym Tessaloniki. Msgr. Rossi prowadził w zastępstwie zmarłego kardynała Perosi'ego Kongregację Konsystorską

Msgr. Juljusz Serafini urodzony w Bolsena w roku 1866, Piastował godność rektora fakultetu prawnego w seminarjum rzymskiem. W roku 1907 został mianowany biskupem Pescji, nie obejmując jednak tego urzędu z powodu zajęć w seminarjum.

Msgr. Achilles Lienart, Francuz, mianowany biskupem w roku 1928. Zajmował się zawsze realizacją zasad i postulatów, zawartych w encyklice „Rerum novarum“. wydanej przez Leona 13-go i wprowadzał w życie te zasady podczas konfliktu pomiędzy pracodawcami i robotnikami w Lille, gdzie piastuje godność biskupią

RADY PRAKTYCZNE.

Czosnek i cebula

w małych dawkach domieszane do karmy miękkiej dla drobiu, zapowiegają chorobom i zarażeniom, oraz ułatwiają trawienie.

Czem można zastąpić białko drogiego makuchu słonecznikowego?

Białko makuchu słonecznikowego, można korzystnie zastąpić białkiem łubinu odgoryczonego, który zawierać może od 21 do 29 proc, strawnej proteiny, grochem polnym pastewnym, (19,4 proc. str. prot.), ewent. wyką lub peluszką (19 — 22 proc str. prot,), Strawność białka słonecznikowego wynosi przeciętnie 92 proc, łubinu odgoryczonego 91 proc., grochy, wyki i peluszki 86 — 88 proc.

Wesoły kącik

Państwo Pollitzerowie oczekują gości Przed ich przybyciem gospodarz zabiera z przedpokoju wszystkie laski i parasole.

— Dlaczego to robisz? — pyta go żona — Czy obawiasz się, żeby ich nie pozabierali z sobą?

— To nie, — odpowiada pan Pollitzer. — Ale boję się, żeby ich nie poznali

RUCH w TOWARZYSTWACH

Koło Pań Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Chojnicach zebranie miesięczne w środę 11 bm o godzinie 18 w poczekalni I klasy.

Sokół Sekcja gier sportowych Dzisiaj o godzinie 6 po południu w lesie trening w piłkę nożną Liczny udział pożądany Kierownik.

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół oddział żeński Zebranie w czwartek o godzinie 8. O liczny udział prosi Zarząd

Zebranie Cechu krawieckiego odbędzie się w czwartek dnia 1. bm o godzinie 9 przed południem u pana Jażdżewskiego Zarząd.

Zebranie ZZP oddział Robotników i Rzemieślników odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm o godzinie 12 po nabożeństwie w lokalu pana Seydy O liczny udział członków prosi Zarząd

Baczność druchny SMP. W czwartek o godzinie 8 punktualnie zbiórka w sprawie święta druchen Przybycie wszystkich druchen konieczne

Sprawie służ! Zarząd

Dziś o godzinie 7 różne ćwiczenia. Prezeska

Ochotnicza Straż Pożarna. W piątek dnia 13 bm o 7 wieczorem ćwiczenia przed halą na placu Piastowskim Komendant.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich (ZKP.) Chojnice zwołuje w środę dnia 11 bm. o godzinie 20-tej w sali pana Jażdżewskiego w Chojnicach zebranie miesięczne z następującym porządkiem obrad na porządku dziennym sprawa przyjęcia regulaminu Kasy Samopomocy Prezes.

Zjednoczenie Tow. Pań św Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 11 bm. o godzinie 5 w klasztorze O liczny udział prosi Zarząd

Kasa Stefczyka Pawłowo. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 15 czerwca br. o godz. 2 popoł. w lokalu Kasy Stefczyka w Pawłowie. W razie nie stawienia się wszystkich członków zebranie odbędzie się o godz. 3-ciej bez względu na ilość członków. Uprasza się wyłącznie członków o konieczne przybycie.

Zarząd.

Uchwała.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Pawła Kratzera z Chojnic wdraża się z dniem dzisiejszym tj 7. czerwca 1930 r. o godz. 8 przed poł. postępowanie upadłościowe

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p adwokata Buraczyńskiego w Chojnicach. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 lipca 1930 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 4. lipca 1930 r. o godz. 10 przed poł —, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 8 sierpnia 1930 r. o godz. 10. przed połud.

Wszystkim, którzy posiadają jakichkolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 4. lipca 1930 r donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Chojnice, dnia 7. czerwca 1930. 1362

Sąd Powiatowy
(—) Skrodzki
Uwierzytelnia
Sekretarz Sądu Powiatowego.
podpis nieczytelny.

---

3. R. 4/30

Publiczne doręczenie.

W sprawie Marjanny Gierszewskiej, urodzona Schüttenberg w Starogardzie, powódki, zastąpionej przez pełnomocnika procesowego adw. Gierszewskiego w Chojnicach, przeciw Anastazemu Dolnemu vel Józefowi Gierszewskiemu nieznanego miejsca pobytu, dawniej w Lipuszu pozwanemu, powódka twierdząc, że pozwany na podstawie fałszywych dokumentów, będąc w prawnym istniejącym związku małżeńskim z Rozalją Dolną w Czersku, zawarł z nią ślub 14 lipca 1919 roku przed Urzędem Stanu Cywilnego w Lipuszu podając się jako Józef Gierszewski i wniosła skargę z wnioskiem :

I. Uznać małżeństwo zawarte między stronami przed Urzędem Stanu Cywilnego w Lipuszu dnia 14 lipca 1919 roku za nieważne.

II. Koszty sporu nałożyć na pozwanego.

Powódka pozywa pozwanego do ustnej rozprawy spornej przed Sądem Okręgowym w Chojnicach pokój liczba 55 na termin w dniu 12 lipca 1930 r. przed południem o godz. 9-tej.

Wzywając go równocześnie do wyznaczenia swego rocznika dopuszczonego przed wymienionym Sądem.

W celu publicznego doręczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi. 1363

Sąd Okręgowy Wydział Cywilny

Ostatnie nowości

Makuszyńskiego

Ballada o św. Jerzym
Słońce w Herbie
Król Azis
Moje Listy
Perły i Wieprze
Po Mlecznej Drodze

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego".

Ekspedycja samochodam

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. **Tel. 6.**

Przetarg przymusowy

Dnia 13 bm. sprzedawać będę o godz. 6.30 rano w Leśnie przed szkołą
1 nową szafę
o godz. 7.30 rano w Orliku przed szkołą
1 szafę
Winkowski
komornik Sądowy. 1372

Przetarg przymusowy

Dnia 13 bm. o godz. 8-tej rano w Lubni na sołectwie sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu :
1 młockarnię
1 maneż
8 warchlaków
Winkowski
komornik sądowy. 1371

Przetarg przymusowy

Dnia 13 bm. o godz. 12 w południe **w Brusach,** lokal p. Anastazego Januszewskiego:
2 warchlaki
1 szafę, 1 bufet
1 lustro 1375
Winkowski
komornik sądowy

Przetarg przymusowy

Dnia 13 bm. o godz. 14 **w Czyczkowach,** oberża p. Orlikowskiego:
2 szafy, 1 lustro
1 kanapę 1374
Winkowski
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy

Dnia 13 bm. o godz. 15 **w Małych Chełmach** na sołectwie: 1373
1 bryczkę
w dobrym stanie
1 bufet, 1 szafę
Winkowski
komornik sądowy

Przetarg przymusowy

Dnia 13 czerwca r. b. o godz. 10-tej sprzedam w Rytlu najwięcej dającemu za gotówkę:
2 powózki
Zbiórka licytantów przed sołectwem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1368

Przetarg przymusowy

Dnia 13 czerwca r. b. o godz. 10.30 sprzedam w Ubodze najwięcej dającemu za gotówkę :
1 bufet
Zbiórka licytantów przed majątkiem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1367

Przetarg przymusowy

Dnia 13 czerwca r. b. o godz. 10.30 sprzedam w Ubodze najwięcej dającemu za gotówkę :
1 maszynę do siania zboża (Drylka)
1 sanie
Zbiórka licytantów przed majątkiem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1369

Przetarg przymusowy

Dnia 13 czerwca r. b. o godz. 10.30 sprzedam w Ubodze najwięcej dającemu za gotówkę :
1 pianino
Zbiórka licytantów przed majątkiem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1370

Przetarg przymusowy

Dnia 12. 6. br. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam **w Pawłowie** najwięcej dającemu za gotówkę :
jeden kredens
jedno radjo
(kompl.)
Zbiórka licytantów przed szkołą.
Drabinski,
egz. Pow. Kasy Chorych
Chojnice 1365

Przetarg przymusowy

Dnia 12. 6. br. o godz. 12-tej przed poł. sprzedam **w Szenfeldzie** najwięcej dającemu za gotówkę :
43 owce tuczne
40 jagniąt.
Zbiórka licytantów przed majątkiem.
Drabiński
egz. Powiat. Kasy Chorych
Chojnice. 1364

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Dziennie świeże

Róże

poleca
K. Blaszczyk.

Karty do gry

do nabycia
w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Pies-wilk i radjo

3 lampkowe
do sprzedania.
Adres wskaże eksp. Dz.Pom.

Poszukuję

ucznia

dla mego składu kolonj i żelaza.
A. Ludwig.

Syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz jako

uczeń piekarski

Zgłoszenia przyjmuje
Wł. Królikowski,
Chojnice
ul. Człuchowska 31.

Mieszkanie

2-pokojowe

z przynależnościami w pobliżu Dworca do wydzierżawienia. Informacyj udziela się **ul. Gockowskiego 5.** parter na lewo.

Od szlif generalskich do sutanny kapłańskiej!

Dnia 11, 12 i 13 czerwca 1930 r.
odbędą się **w Chojnicach**
w sali hotelu Centralnego
o godzinie 8 wieczorem

Odczyty Ks. Leśnobrodzkiego.

który opowiadać będzie o martyrologji w Bolszewji w czasie rewolucji i o prześladowaniu religji ze strony bolszewików.

Wstęp po 1 zł. i 2 zł.

Dochód przeznaczony jest na cele propagandy antykomunistycznej i zwalczanie masonerji.

Prakt. zeszyty

wydawnictwa Bluszcz

Zimne przekąski,
Zimne leguminy,
Pieczywo domowe,
Wyrób serów,
Potrawy z ryb,
Zimne napoje,
Przystawki gorące,
Jarzyny na zimę,
Sałaty i sałatki,
Konfitury, kompoty
i inne konserwy owocowe,
Potrawy i konserwy z grzybów,
Co trzeba wiedzieć o grzybach,
Mój ogródek, trawniki, inspekta, warzywa,
Pranie, prasowanie,
O przyjęciach i stole jadalnym,
Umiejętność zachowania się w domu i w świecie,
Jak zdobyć i zachować piękność i zdrowie,
Zwierzyna, Zioła lekarskie.
Domowy warsztat zabawek.

Księgarnia Dzien. Pom.

Oliwy do maszyn!

Wszelkie gatunki w jak największym wyborze, najprzedniejszej jakości. Do maszyn **rolniczych,** centryfug, do **traktorów, motorów** — silników, motocykli, rowerów. Do Kompresów, oleje podłogowe. Olej **niemroźny,** na zimę do traktorów i automobili. **Oleje automobilowe dla wszelkich fabrykatów.**

Olej gazowy - ropa.

Odebrawszy **wagonowe** przesyłki, jestem w możności po **cenach** umiarkowanych dostarczać gatunki przednie. Smary na wozy la żółte i czarne.

Benzyna — Benzol

Bracia Hubert wł. Juljan Hubert
Drogerja
Tel. 21 **Chojnice, Pom.** Gdańska 18.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 38. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.
Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHRIEBER.